

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odosłanie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczaizna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Brabns: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadstaw (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrelogi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
W dziale hand. owym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.)

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Matknie, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Studentka.

II

Rzecz oczywista, że mamy na myśli ogromną większość kobiet, nie zaś te, niestety, dotychczas nieliczne wyjątki, które istotnie dochodzą do poważnych rezultatów w swej pracy. Nazwiska Zofji Kowalewskiej, Curie - Skłodowskiej najdobitniej tego dowodzą. Ze większość niewiast, przebywających na uniwersytetach, nie zajmuje się poważnie pracą naukową, łatwo się można o tem przekonać z pierwszego lepszego uniwersyteckiego sprawozdania. Odsetek studentek, pracujących w seminarjach, a zwłaszcza podających się egzaminom, jest tak przeraźliwie niski, że wnioski stąd wypływające nie dadzą się obalić jakimkolwiek, najministernej zbudowanymi sofistkami. Skończenie uniwersytetu przez niewiastę należy w naszych warunkach dotychczas do nielicznych wyjątków. Ołbrzymia większość zadawała się „przesłuchaniem” tyłu a tyłu semestrów i po tej „czynności” ze stratą odpowiedniej kwoty pieniężnej i kilku lat czasu — powraca do domu. Jako rezultat studjów przywozi ze sobą różnicę nazwisk, plecionkę aforyzmów i zdań, wreszcie znajomość danego środowiska akademickiego. Rzecz prosta — taką koleją idą wypadki wówczas, gdy studentka nie wychodzi zamąż podczas swego pobytu na uniwersytecie. Może to niezbyt pocieszające, cóż jednak, kiedy prawdziwe!

Niektórzy wybitni profesorowie, obserwujący swe uczennice przy pracy, stwierdzają natomiast, że odznaczają się one cierpliwością, drobiazgową sumiennością, starannością, zwracają jednak uwagę na brak śmiałości myślenia, inicjatywy, indywidualności, wreszcie na nieumiejętność posługiwania się syntezą i dedukcją. Podkreślamy: wyjątki pozostają wyjątkami.

Najlepsze względnie rezultaty osiągnęły kobiety w wyższych zakładach kobiecych, w których system naukowy niezbyt daleko odbiegał od szkolnego, gdzie przy pomocy częstych egzaminów i repetycji, zniewalano słuchaczki do systematycznej pracy, gdzie jednym słowem studentka podlegała w znacznie większym stopniu kontroli, niż w uniwersytecie. Tu — „koedukacja” naukowa najczęściej nie daje pożądanego wyniku, a samodzielność i stanowisko obywatelstwa wszechniemy nie przynosi korzyści w tym stopniu, co mężczyźnie. Dotychczas — kobieta, jako studentka, czuje się w swej roli skrepowana i niepewna.

Stwierdzamy tedy:

- 1) ogólne nieprzygotowanie kobiet do prowadzenia poważnych studjów naukowych;
 - 2) mało produktyjne przepędzanie czasu studentek podczas ich bytności na uniwersytetach, czasu, któryby można było z większą dla kobiet i społeczeństwa korzyścią obrócić na inną pracę.
- Ten ostatni wniosek pozwala nam pójść w wywodach dalej i zaryzykować zdanie, że większość kobiet nie traktuje poważnie studjów uniwersyteckich.

Współczesne warunki społeczne układają się w ten sposób, że walkę o byt prowadzi mężczyzna, kobieta natomiast w tej walce od-

grywa rolę potoczną, pomocniczą. Na barki mężczyzny złożono ciężar zarobkowania, utrzymania rodziny. Dlatego też, już choćby ze względów materialnych, z pominięciem innych, silniejsza połowa rodzaju ludzkiego stara się o pozyskanie dla siebie jaknajkorzystniejszych warunków bytowania, do czego częstokroć prowadzi uniwersytet. To też mężczyzna stara się przy jego pomocy wyciągnąć możliwie maksimum dla siebie korzyści. Karierą dla większości mężczyzn jest zajęcie wybitnego stanowiska; dla większości kobiet — pomyślne wyjście zamąż. Kobieta tedy, jeżeli nie jest pozostawiona samej sobie, jeżeli może liczyć na coś więcej, niż na pracę rąk własnych, czy wysiłek mózgu, — nie oddaje się pracy naukowej z tem poświęceniem, co mężczyzna, nie wkłada w nią tyle, ileby należało, mozółki. Dlatego też kobieta rzadko kiedy korzysta z prerogatyw, jakie dać jej może ukończenie uniwersytetu, jeszcze szadziej stara się o nie.

Dla większości studentek czas „studjów” przedstawia się, jako kilkoletnia przyjemność, uniwersytet, — jako źródło nowych i silnych wrażeń. Ponadto mieć prawo przynawiania się do związku z nauką — przyznajcie — iechce to nasze wyobrażenie o sobie, a innych entryguje. A któż będzie badał, czy to istotnie związek z nauką, czy tylko otarcie się o mury uniwersyteckie? „Panna na wydaniu” kupuje do swej wyprawy jeden więcej nabytek — pretensjonalny, niebezpieczny, że on stoi w odwrotnym stosunku do kosztów: czasu i pieniędzy. „Studjowała na uniwersytecie”, „studnacza”... I dzięki temu tytułowi wyróżnia się z grona swych rówieśnic, uzyskuje miano panny obytej, poważnej, nieomal... wykształconej...

Gdy przyglądamy się sposobowi prowadzenia życia naszego młodego pokolenia i porównujemy je z życiem młodzieży innych narodowości — niejednokroć nasuwają się nam smutne uwagi. Dalecy jesteśmy od załamywania rąk, od hucobowych okrzyków i próżnych a zgola niewczesnych i pod niewłaściwym skierowanych adresem — wyrzekani, że młódz polska czeka na manowce. Jednak z talem konstatujemy, że młódz nasza w ogromnej swej większości niema wyobrażenia o tem, co nazywamy ekonomją społeczną życia. Innymi słowy — postępuje nazbyt lekkomyślnie, bez rachunku, na chybił trafił, „jakoś to będzie”. Gorzej, że młódz ma nauczycieli.

Typowym tej nieekonomji życiowej przykładem jest nasza studentka. Zajęciami praktycznymi gardzi, w najlepszym razie nie czuje się... powołaną do ich spełniania. Nie chce być kółkiem, małym trybikiem ogólnego życia. Jest natomiast przekonana, że stać się winna dużym jego motorem. Ambicja snadź fałszywa, bo właśnie życie uczy nas czego innego. I choćby po przegranej kampanji wróciła do roli sobie właściwszej. Ale gdzie tam! Straciła czas i pieniądze na mało ciekawe eksperymenty naukowe, gdy się niema ani wyraźnych a umotywowanych ambicji życiowych, ani zamiarów, ani bardzo często celu, ta strata jest już karygodnym lekceważeniem własnie z punktu widzenia ekonomji narodowej. Siły, które marnują się bezprodukcyjnie w uniwersytecie, mogły być użyte apodyktowane w sposób właściwy na innem polu, z większym dla siebie i narodu pożytkiem.

Czy może studentka, lub ambicję jej re-

dzicję tłumaczyć chęć: „chcę być na uniwersytecie”?

**

Studentka?

Prawdopodobnie samo słowo następcza powód do nieporozumień.

Studentka, — a więc rozkochana i niemyta koczodan, fin-de-siècliska, coś z dekadentyzmu, kabotyństwa, mężczyzna w spódnicy, coś, co zerwało z właściwościami swej płci, a co nie posiadało właściwości płci drugiej... Pożałuj, Boże!...

Studentka — a więc półdziałkę weneckie, rozwłochrony feminizm, postrach na wróble!... ludzi: noga założona na nogę, nieodzowny papieros w ustach, krótkie, ostrzyżone włosy... W zachowaniu — trywjalność; w duszy — brak „zdrowych” zasad; na ustach — zdanie przewrotowe; w głowie — arsenał wszelakich anarchizmów, mauvais genre...

Studentka, — a więc coś, co malpuje mężczyznę, coś aspołecznego i wynaturzonego; coś, czego się unika, przed czem się kryje „dobrze wychowane” panićki, aby się od niej nie zaraziły wszelką zarazą moralną, chorobą wieku, postępowością, fiksem, prowadzącym do niechybnego upadku...

Studentka, — a więc przypominają się wam dawne karykatury...

Omylicie się, omylicie! Strachy na Lachy! Współczesna studentka na szczęście nie może być dla nikogo straszakiem. Nie taki to djabeł straszny, jak go malują! Z dawnej, z przed lat kilkadziesiąt studentki, nie pozostało nic, co by was mogło do niej źle usposobić. Ani ubranie, ani sposób zachowania się, ani zasady studentki — już dziś was nie urażą. Współczesna studentka nie myśli o zniesieniu różnic płci, nie uważa, że końcówki rodzajowe polskich nazwisk są dowodem... zasofiamia społeczeństwa.

Dawny pogląd, że studentka musi odpowiadać trzem warunkom, mianowicie, że musi być uboga, brzydka i pragnie wydać się o rychłej zamąż — upada. Jeżeli zaś nasza adeptka wiedzy myśli o swej przyszłości — to nie jest to... defektem, jako studentki. Nie jest również akademizką ani tak beczbna, ani tak rozpolitykowana, jak to niektórzy ją przedstawiają.

Nie jesteście sprzeczne panas, co to „nasa w ciup, rękami w miedziak”, owa truśka, co da się lada słówkiem pierwaszemu lepszemu w kosi róg zapędzić. Jako żywo nie! Jest wszakże taka sama, jak każda inna panna.

Niech więc o współczesnej studentce nie sądzą na podstawie utworów baletystycznych.

Tak więc, jeżeli z jednej strony ciekawy czytelnik zbladzi, gdy zautfa niektórym piórom, rysującym profil studentki piórem, maczanym w inkaucie, zaprawionym różowym idealizmem, to z drugiej strony wyprowadzi go w pole Artur Gruszecki, gdy przedstawi mu pannę „u źródła wiedzy”, studentkę nowej daty, jako płochą, rozwydrzoną nowatorkę, hokdowniczkę wywołotowych haseł.

Ekscentryczność i ekstrawagancja, zarówno jak grzech i emocja, nie są cechą ani jednej kasty, ani pewnego środowiska, ani pewnych zawodów. Jeżeli więc spotkać można pewne chyby w środowisku naszej studentki, spotkać się je przedewszystkiem u ochłowieka, u kobiecy. Tedy więc uogólnienia są niewłaściwe.

Prawda leży pośrodku. A choć da się wyrazić w słowach, że, naogół biorąc, przeciętna studentka nie dorasta do uniwersytetu i do

roli, jaką według swego życzenia grać postawowała — to przecie sprawiedliwość nie pozwala przypisywać jej wad i ułomności, wpływających ze źródeł, nie współnego nie mających z jej pobytym na uniwersytecie, ani nie powinniśmy zbyt optymistycznie patrzeć na ów ruch emancypacyjny, który bezwzajemnie wydał pewne dodatnie rezultaty, a mimo to w małej zaledwie części wpływa na pogłębienie życia duchowego współczesnej kobiety.

Przedewszystkiem zaś dlatego, że ona sama dobrowolnie nie postarała się dotychczas w odpowiedni sposób skorzystać z przyznanych jej, czy też — jak chcą inni — wywalczonych przez nią, praw.

Zerwaliśmy wprawdzie z poglądem staropolskim.

„Która czyta, śpiewa, gędzie,

Z tej rzadko cnotliwa będzie”

ale nie dosłownieśmy się jeszcze do nowych warunków. Powtarzam: w większości wypadków kobieta-polka nie myśli na serio o wyższym wykształceniu.

Apolinary Krupński.

Polskie hiura prasowe.

W piśmie krakowskim — jak stwierdza „Głos Narodu”, — pojawił się niedawno widocecznie inspirowany artykuł o istniejących w Królestwie nastrojach w kierunku austro-polskiego rozwiązania kwestji polskiej, które to nastroje uirzymały się tam rzekomo, mimo fatalnego wyniku polityki hr. Czernina w Brześciu Litewskim. Jako źródło tego niejasnego elaboratu, skierowanego niewyraźnie w prawdzie, ale mocno przewyższającego konferencjom berlińskim, prowadzonym pono w kierunku rozwiązania prusko-polskiego, podane jakąś nieokreśloną bliżej „polską agenturę prasową”. „Czas” kwestjonuje polską legitymację tej agentury prasowej i słusznie domaga się wyjaśnienia, kto poza nią stoi, kto rozsiewa wiadomości o nastrojach, które po wypadkach w Brześciu są więcej, niż wątpliwe.

Istotnie opinia nasza ma prawo wiedzieć, kto w jej imieniu publicznie występuje i kto stawa się jej urabiać, a obok tego ma obowiązek szuwać, żeby obce przedsiębiorstwa nie nadużywały imienia polskiego i pod naszą flagą nie składwały w prasie naszej kukulczydajaj cudzych interesów i obcych dążeń, przez niewczesne czyzy oficjalnej polityki udaremniionych. Bo dosyć było tego wodzenia za nos naszego społeczeństwa i spowodowanej przez te dezorganizacji opinji. Społeczeństwo musi zawsze mieć możność kontrolowania, kto w danym przypadku je informuje, kto do niego przemawia, kto je usiłuje nastroić lub ciągnąć w tę, czy ową stronę.

Na tej kontroli u nas i przed wojną, niestety, zbywało, nie zdobyliśmy się nawet na dobrze zorganizowaną służbę prasową, która by stale i bezstronnie kontrolowała, co o nas mówią i piszą postronni i któraby przez rzeczowe przedstawienie istotnych stosunków i nastrojów zagranicznych chroniła opinie naszą od złudzeń i sawodów. Tem się tłumaczy, że znaczna część naszego społeczeństwa żyła polityką złudzeń, aż dopiero zawód brzeski zdjął jej bielmo z oczu...

Czy mamy należycie zorganizowaną służbę prasową dla informowania obcych o sprawach polskich, czy mamy we wszystkich stolicach walczących dla nas państw bezpartyjne, jedynie w celach narodowych działające ekspozytury jednego wielkiego, przez wszystkie par-

Powodzenie pożyczki
to powodzenie oręża.
Powodzenie oręża
to pokój.

Dlatego podpisuj!

tyje uznane i stąd jednolicie według pewnego stałego programu pracującego biura prasowego?

Istniało tu i owdzie coś w rodzaju agentur prasowych polskich, ale była to raczej partyzantka prasowa, aniżeli reprezentacja publicystyczna całego narodu, udzieląca zagranicę powiadomienie i przekonać o naszych nieprzedawnionych prawach i świętych celach całego ogółu polskiego.

Przedewszystkiem nie było w tem wszystkim jednolitości działania, spierany wewnętrznie wnoszony przed obce forum i zamiast zjednywać nam sympatję, żażano do nas opinie ościenną. Nie było porozumienia między zarządami, gdy wybuchła wojna, każda dzielnica działała na własną rękę, albo co gorzej, jedna usiłowała swoją „orientacją“ narzucić drugiej, a gdy druga nie chciała iść po myśli jednej, szły rekryminacje, a nawet nielojalne podejrzenia i skargi przed trybunał publicznej opinii. Nagrzeczono pod tym względem co niemiara, i dziś widzimy tego skutki. Mamy wielu wrogów, a niewielu i to wątpliwych przyjaciół.

I dla tego — kończy „Głos Narodu“ — pierwszym powojennym postulatem winno być stworzenie odpowiedniej jednolitej kierowniczej, nie partyjnej, tylko narodowo służącej instancji, informującej swoich o obcych, a obcych o nas.

Jak bolszewicy rządzą szkołami?

Komisarzem do spraw dobroczynności publicznej w Rosji jest pani Kolkontaj.

Podpisuje ona swoje cyrkularze i rozporządzenia, dodając do swego urzędu słowa: „z woli ludu“, podkreślone grubą linią.

W zarządzie spraw dobroczynnych — na czele których stała dawniej hr. Panina, posiadająca tytuł towarzysza ministra — znajduje się pewna ilość szkół średnich żeńskich.

Otóż pani Kolkontaj wprowadziła w nich ważną reformę: oddała je pod zarządek niższej służby.

W ten sposób stróżki, peddle, kucharki i t. p. owych zakładów naukowych tworzą zgromadzenia administracyjne, które na podstawie głosowania tajnego, równego, powszechnego i dwupłciowego wybiera do zarządu szkolną instytucję, dwóch dyrektorów: jednego robotnika i jednego nauczyciela.

Czy ów robotnik obowiązany jest umieć czytać i pisać?

O tym reforma pani Kolkontaj nie mówi ani słowa.

Niektórzy z nowo obranych dyrektorów już dali się poznać ze swych cyrkularzy, które „Russkija Wiedomości“ drukują skwapliwie ze wszystkimi barbarizmami pojęć i omyłkami gramatyki. Dziwotłagi nieraz są okropne.

Jeden z dygnitarzy, ślusarz Miljanowski grozi, że za niesłuchanie jego rozporządzeń winni „nietylko zostaną wypędzeni z miejsca, ale jeszcze ogłoszeni publicznie za wrogów ludu“.

Kiedy taki dyrektor nie może sobie dać rady z personelem nauczycielskim, zwraca się o pomoc do Czerwonej gwardji.

Wtedy zjawia się w gimnazjum oddział żołnierzy, którego dowódca, prosty żołnierz, prowadzi śledztwo, nieraz dotyczące sposobu wykładu nauki. I gdy jest niezadowolony, daje na miejscu odpowiednie monita nauczycielowi, traktując go — „po matuzszkie!“

Japonia nie będzie interwenjowała.

Rotterdam, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

„Daily Mail“ donosi z Tokio: Na zapytanie, zwrócone do prezesa ministrów japońskich, odpowiedział on, że Japonia nie wysła ekspedycji na Syberję, gdyż obecność w tym kraju wielkiej liczby jeńców wojennych nie jest groźna dla Japonji.

Opuszczony Petersburg.

Haga, 26 marca.

Korespondent „Daily Mail“ donosi:

Petersburg jest teraz umarłym, opuszczonym miastem.

Tylko w ciągu ostatnich kilku tygodni opuściło stolicę przeszło pół miliona mieszkańców, nie licząc załogi wojskowej.

Rząd bolszewicki zamierza ewakuować również Moskwę i przenieść stolicę do Saratowa lub Nowogrodu Niższego.

Wojna domowa na południu ustała całkowicie.

Dembilizacja floty czarnomorskiej.

Berlin, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi z Kijowa:

Rozkaz ministra marynarki ukraińskiej republiki ludowej nakazuje demobilizację floty czarnomorskiej i zabranie dobrowolnych organizacji oddziałów wojskowych.

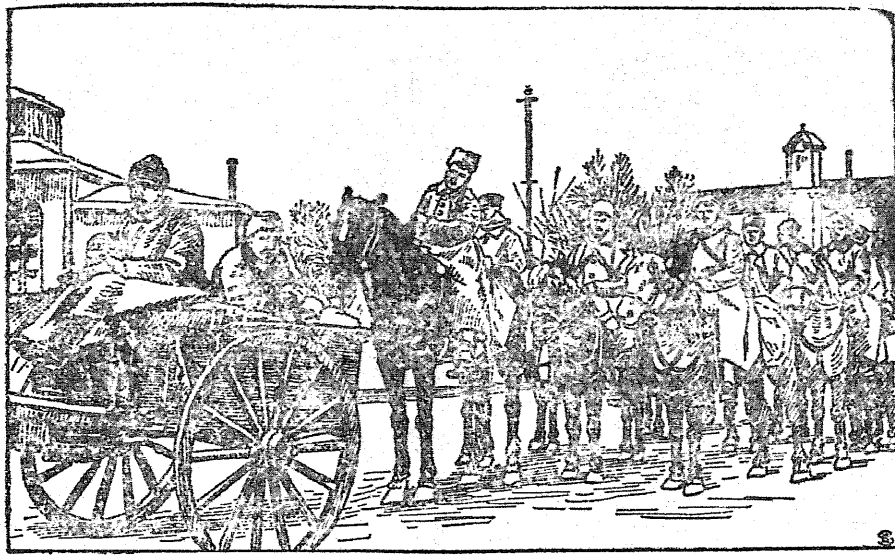
System wyboru przełożonych zniesiono, zaś komitety żołnierskie zostały rozwiązane.

Republika turydzka.

Stockholm, 26 marca.

Rząd turydzki ogłosił ostateczne oderwanie się od Ukrainy i proklamował utworzenie niezależnej republiki turydzkiej.

DYWIZJA ROSYJSKA PODDAJE SIĘ AUSTRIJAKOM.



Pomimo formalnego zawarcia pokoju, walki na wschodzie nie ustają. Z jednej strony toczą je posuwające się w głąb Ukrainy wojska niemieckie i austriacko - węgierskie z oddziałami bolszewickimi, które nie uznają autorytetu swych przywódców, podpisanych pod traktatem brzeskim, z drugiej zaś — regularne wojska rosyjskie z rumuńskimi.

Rosjanie utracili już wszelką zdolność bojową, więc też w Rumunji spotykają ich te same niepowo-

zenia, jakie były ich udziałem stale od wiosny roku 1915.

Ilustracja nasza przedstawia moment przejścia pobitej przez Rumunów dywizji rosyjskiej na stronę austriacką, jako już formalnie neutralną. Utraciwszy połączenie z resztą armji, kilkanaście tysięcy Rosjan miało do wyboru: albo poddać się Rumunom, albo pozwolić internować się Austriakom. Bolszewicy wodzowie wybrali to drugie.

Rząd francuski przygotowuje ewakuację Paryża.

Skutki ostrzeliwania Paryża.

Paryż, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

Agencja Havasa donosi pod datą 25-go b. m.:

Dziś, o godz. 6-jej m. 50 zrana rozpoczęło się znów ostrzeliwanie Paryża z dalekiego działła.

Genewa, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

Policja paryska zaarrestowała sprzedawców dodatków nadzwyczajnych, w których wliczone były domy najbardziej zrujnowane podczas ostrzeliwania z soboty na niedzielę. Onegdaj przerwy pomiędzy padaniem pocisków na miasto zmniejszyły się do 7 minut.

„Temp“ przyznaje, że w kołach fachowych, pomimo skrupulatnego badania odłamków granatów nie umiemy sobie zdać sprawy z rodzaju techniki nowej broni niemieckiej.

Głędła zbiera się w suterenach.

Genewa, 26 marca.

Panika, wywołana ostrzeliwaniem Paryża z dział ciężkich przybrała rozmiary zatrważające.

Odpływ ludności ze stolicy w kierunku południowym jest teraz większy, niż w sierpniu 1914 r., gdy wojska niemieckie znajdowały się o wiele bliżej Paryża.

Rząd czyni już przygotowania do ewakuacji.

W kołach parlamentarnych krąży upór czywa pogłoska, że pierwsze posiedzenie Izby deputowanych po feriach wielkanocnych odbędzie się w Bordeaux, lub w innym mieście Francji południowej.

(W sprawie ostrzeliwania stolicy Francji z dział dalekoosięgniętych zaznaczyć należy, że w chwili wybuchu wojny nośność niemieckich dział połowych wynosiła 8,000 metrów, haubie zaś 7,000 m., podczas gdy rosyjskie sześciocalowe lekkie działa osiągały 8,800 metrów.

Wprowadzone na krótko przed wybuchem wojny nowe działa niemieckie 130-milimetrów dosięgały przestrzeni 13 — 14 kilometrów, zaś najcięższe działa pobrzeżne nie były w stanie wyrzucić pocisku dalej jak 20 kilometrów.

Podczas wojny technika artylerji niemieckiej poczyniła znaczne postępy, tak, iż już dawniej notowano fakty ostrzeliwania z pozycji niemieckich Dunkierla, co wynosiło 45 kilometrów. Już ten rezultat wywołał ogólne zdumienie i zdawał się być ostatnim wyrazem tego, co się da osiągnąć w tym kierunku. A jednak teraz nadchodzi wieści, że ostrzeliwanie Paryża odbywa się z odległości 110 — 120 kilometrów, to jest prawie tyle, co wynosi w prostej linii przestrzeń między Warszawą a Piotrkowem. Przep. Red.)

Kamunikat francuski.

Rotterdam, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

Dzisiejszy francuski komunikat południowy donosi, że pod Noyon trwa ciężka walka.

Odwetanie.

Genewa, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

Amerykański sekretarz stanu Baker ogłosił, że przywrócił na front francuski do Londynu.

skich, o pojemności ogólnej około 500.000 ton, które natychmiast będą zużytkowane.

Układ tymczasowy ze Szwecją gwarantuje natychmiastowe dostarczenie nam 250.000 ton, które mi się podzielią koaljanci i Anglia.

Z tego 100.000 ton zużyte będzie w sterze blokady.

Podług układu z Norwecją Stany Zjednoczone otrzymują 600.000 ton okrętów norweskich.

Szczęść tego tonażu już została naładowana. Wszystkie te okręty mogą być używane dla komunikacji w sferze wojennej. Rokowania w sprawie tonażu japońskiego nie zostały jeszcze zakończone.

Gratulacje.

Amsterdam, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

Podług urzędowych doniesień z Londynu gen. Haig wyruszył w dniu 21 b. m. do generałów i oficerów 3-jej i 5-jej armji telegram z życzeniami z powodu świętej obrony.

Rewolucja w Grecji.

Berlin, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

Z wiarogodnego źródła donoszą, że w Atenach, Patrasie, Pyrgosie i Koryncie wybuchły powstania.

Wojska greckie odmówiły strzelania do tłumu.

Natomiast użytek z broni uczynili Francuzi i Anglijcy.

Podobno życie postradała większa liczba Francuzów.

Powstanie ogarnęło cały Peloponez.

Morghiloman o pokoju.

Bukareszt, 26 marca.

Prezes gabinetu, Marghiloman, ogłosił w jednym z wychodzących w Jassach dzienników artykuł, w którym omawia kilka palących zagadnień.

Wobec podniesionych wątpliwości co do tego czy generał Averescu podpisał zawieszenie broni, czy też preliminarz pokoju, premier rumuński pisze:

„Należy porzucić wszelkie złudzenia. Tak jest, podpisany został preliminarz pokojowy. Niektóre z jego postanowień już przeprowadzono, inne zaś są w trakcie przeprowadzenia“.

W sprawie powrotu uchodźców z Mołdawji na tereny okupowane, Marghiloman twierdzi, że po ewakuacji frontu rumuńskiego przez wojska państw centralnych i doprowadzeniu do porządku komunikacji kolejowej, rozpocznie się natychmiast powrót uchodźców. Przygotowania jednak w tym kierunku zajmują jeszcze sporo czasu.

Rutenizacja.

Berlin, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi z Kijowa:

Rząd ukraińskiej republiki ludowej rozkazał używać języka ukraińskiego dla napisów publicznych, na tablicach oznaczających ulice i t. d., a także zamieni herb rosyjski ukraińskim.

W Kijowie utworzono towarzystwo ukraińsko-niemieckie, mające na celu zbliżenie na polu gospodarczym i kulturalnym.

Wkrótce utworzone będzie niemieckie Biuro prasowe.

Izba panów.

Berlin, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

Izba panów zbierze się po świętach Wielkanocnych w dniu 9 kwietnia.

Na morzu.

Berlin, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

Urzędowo.

Na wodach północnych masę łodzi podwodnych zatopiły 21,000 ton. Sukcesy osiągnięte przeważnie przy angielskich wybrzeżach wschodnich podczas szczególnie silnego przeciwdziałania nieprzyjacielskich. Pomiedzy zatopionymi okrętami znajdowały się 2 wielkie ciężko naładowane parowce angielskie. Jeden z parowców, pomalowany różnobarwnie, celem zmylenia naszych i dzi podwodnych, zatopiony został pomimo to, że jechał w otoczeniu silnej eskorty. Główna część sukcesów przypada w udziale porucznikowi marynarki Menslowi.

Włochy obawiają się ofensywy.

Lugano, 26 marca.

Rzymski „Messagero“ twierdzi, że w najbliższym czasie spodziewać się należy rozpoczęcia ofensywy na froncie włoskim.

Już teraz zauważyć się daje wzmożona działalność bojowa, zwłaszcza w okręgu Grappo.

Tonaż amerykański.

Nowy-Jork, 26 marca.

(Telegram W. A. T.)

„New York World“ donosi z Waszyngtonu:

Pomimo zatopienia okrętów przez niemieckie łodzie podwodne, widoki amerykańskiej komunikacji okrętowej na rok bieżący są zadawalające.

Tonaż amerykański uzupełniany zostanie z różnych źródeł. Oprócz okrętów holenders-

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 25 marca:

Zachodni teren walk.

W dalszym przebiegu wielkiej bitwy we Francji, wojska nasze odniosły wczoraj nowe zwycięstwa. Sprowadzone z Włoch dywizje angielskie i francuzi rzucili się na nas w ropaczliwych atakach. Pobito ich.

Armje generałów Belowa (Otto) i Marwitza w zaciętych zmiennych walkach obroniły ostatecznie Ervillers i prac ku Aschiet-le grande zajęły Bihucourt, Biefvillers i Crovillers; zdobyły Irles i Miramont, przekroczywszy tam Anoro.

Od strony Albert, świeżo sprowadzone siły angielskie, ruszyły do gwałtownego ataku na szerokiej przestrzeni. W zaciętej walce odrzucono nieprzyjaciela.

Pod Courcelette i Pozieres przekroczyliśmy drogę Bapaume-Albert.

Na południu od Peronne generał Hraacker wywalczył przeprawę przez Somme i zdobył szturmem wzgórze Maissonette i wsie Blasches i Berlenx, przedmioty zaciętych walk w bitwie nad Somme w roku 1916. Energiczne kontrataki nieprzyjaciela zakończyły się krwawo przed naszymi linjami.

Armja generała Hutiera w zaciętej walce odrzuciła nieprzyjaciela przez kolej Peronne-Roy ku Marchelepot i Hattencourt.

Francuzom i Anglikom wydarto broniony zacięcie Etalon.

Dywizje francuskie, sprowadzone od strony Noyon, pobite pod Freniches i Bethancourt. Zajęto Busey.

Znajdujemy się na wzgórzach na północy od Noyon. Do zwycięstw przyczyniły się znacznie wojska wywiadowcze. W niezmordowanej pracy umożliwiły one współdziałanie walczących obok siebie formacji i dały kierownictwu pewność skierowania bitwy na właściwe tory.

Wojska kolejowe, które przed rozpoczęciem walki dokonały wielkiego dzieła, a obecnie pracują nad opanowaniem ruchu za frontem, czynne są bez przerwy nad reperacją zburzonych kolei.

Od początku bitwy zestrzelono 93 nieprzyjacielskie latawce i 3 balony. Rotmistrz hrabia Richthofen odniósł 67 i 68 zwycięstwa w powietrzu, porucznik Bongartz 85, nadporucznik Loerzer 24, wicefeldwebel Bäumer 23, porucznik Kroll 22 i porucznik Thuy 20 zwycięstw.

Zdobyte w działach wzrosła do 983. W zdobytych stanowiskach leży zgórą 100 wozów pancernych.

Na reszcie frontu zachodniego odbywały się walki artyleryjskie, które na froncie lotaryńskim nabrały wielkiej siły.

Ostrzeliwany Paryż w dalszym ciągu.

Z innych widowni wojny — niemożę.

Pierwszy generał-inspektor Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 26 marca wieczorem:

Nowy okres olbrzymiej bitwy! Po obu stronach Somme nieprzyjaciel cofa się szerokim frontem. Podczas pościgu przekroczyliśmy już w

wielu punktach nasze dawne stanowiska przed bitwą nad Somme w kierunku zachodnim.

Znajdujemy się pod Albert-Libons, Roze, i Nouayons zostały zdobyte.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 26 marca:

W Wenecji i na wschodzie

WIELKA BITWA NA ZACHODZIE.

Dalszy odwrót armji koalicyjnych.

Przebieg bitwy.

Berlin, 26 marca. (T. wł.). Biuro Wolfa donosi: W piątym dniu bitwy na zachodzie pomiędzy Somme i Oise ma ona również przebieg zwycięski dla Niemców. Tam, na dawnym polu bitwy nad Somme, Anglijcy znowu zostali pobici. Świeże dywizje, sprowadzone pośpiesznie z pobliskich i odległych stanowisk, zostały rozbite we wściekłych kontratakach na północy i na południu rozległego pola walki. Każda miejscowość, wzgórze zdobywać trzeba kolejno w zaciętych walkach. Strumienie, kanały, rzeki nie stanowią przeszkód dla naszych niezdolnych wojsk. Na zlanem krwią pobojowisku leży tron, części uzbrojenia, trupy końskie, wozy opancerzone, działa i masy amunicji wśród poległych, odzianych w mundury koloru khaki. O Roupy wywiązała się szczególnie gorąca walka, podczas której porucznik Raekon, udokorowany pod Verdun orderem „pour le merit”, złożył nową dowody swego męstwa. Na północ od drogi Dallon — Roupy leży wiele wozów amunicyjnych, porożbitych przez nasze karabiny maszynowe. W poszczególnych punktach na południu wojska nasze posuwały się naprzód znacznie więcej, niż na 45 km. Zdobyte w materiale wojennym

o samodzielną Krymu.

Konstantynopol, 26 marca. (T. wł.). Agencja Milli komunikuje pod datą 25 b. m.: Pisma tureckie omawiają sprawę Krymu, która jest dla nich tem samem, co prowincje bałtyckie dla Niemców. Prawa Krymu do rzędu i pośród ludności miejscowej uzasadniają one w sposób następujący: Przed półtora wiekiem ludność mahometkańska Krymu posiadała prawosławny rząd. Ma ona tedy prawo uzasadnione historycznie do tego kraju. W traktacie z Rosją uznano prawo każdego narodu do samookreślenia i samodzielnosci. Ponieważ muzułmanie na Krymie posiadają większość, przeto oni wyłącznie są powołani do sprawowania tego prawa. Na posiedzeniu z d. 10 stycznia w Brześciu Lit. przedstawiciele Ukrainy przyznali Krymowi to prawo i polewali przewodniczący ich w odpowiedzi, doświadczeni Trockiemu, oświadczając, iż nie reprezentuje tatarów krymskich, konarów donskich i moldawian. Tak, iż gubernja kijowska obejmuje tylko część północną półwyspu tauryskiego, dowodzi, że Krym, jakkolwiek oderwany od Rosji, nie został jednak przyłączony do Ukrainy. Muzułmanie na Krymie skorzystali z prawa, uznanego przez Rosję i Ukrainę, i dążą do tego, by każdy naród sam decydował o swym losie, tworząc swe przedstawicielstwo narodowe, rząd i wojsko. Krym dokonał aktu prawnego międzynarodowego, zawarłszy traktat z Ukrainą oraz zatrzymawszy i rozbudowawszy podążające na północ oddziały bolszewickie, które chciały walczyć z Ukrainą. Właśnie ta interpretacja traktatu przez rząd krymski ścierała nam nieawidnie bolszewików.

Prądy antybolszewickie na Syberji.

Amsterdam, 26 marca. (T. wł.). „Times” donosi z Pekinu: Ruch, zorganizowany przez oficera kozackiego Semenowa, znajduje wszędzie energiczne poparcie. Wskutek tego był on w stanie zająć ponownie Karemskąją, skąd wojska jego opanowały linje kolejową i zdołali utworzyć punkt koncentracji wszelkich elementów antybolszewickich w Syberji wschodniej. Choćby 15,000 bolszewików trzyma jeszcze w swej władzy Władywostok, to jednak obecne okazy wojenne

nie są prowadzone żadne szczególne działania wojenne.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji angielskiej.

Londyn, 26 marca. (T. wł.). Admirałicja donosi 26 marca: Łódź do wyławiania min, należąca do marynarki królów skiej, wpadła 22 marca na minę i zatona. Jeden z konttorpedowców zatonał w nocy na 23 marca wskutek zderzenia. Zalogę uratowano, prócz jednego oficera i jednego z marynarzy.

wzrasta ustawicznie. Zdobyto już około tysiąca dział, wśród których pewną liczbę dział kalibru ciężkiego i najcięższego. Sukces olbrzymiej bitwy zwiększa się z godziny na godzinę. Straty nieprzyjacielskie są niezwykle wielkie.

Unieruchomienie armji Focha.

Zurych, 26 marca. (T. wł.). „Tagesanzeiger” zurychski donosi: Cały front francuski znajduje się pod nader silnym ogniem artyleryjskim. Ponieważ walki spodziewane są również w innych punktach, koalicyjne dowództwo wojskowe natrafia na znaczne trudności w posilkowaniu się armją zapasową pod dowództwem generała Focha.

Zamknięcie granicy francuskiej.

Bern, 26 marca. (T. wł.). Wczoraj o godz. 6 wiecz. granica francuska została ponownie zamknięta.

Zamknięcie granicy włoskiej.

Bern, 26 marca. (T. wł.). Wczoraj o godz. 6 wiecz. granica włoska została zamknięta na czas nieograniczony.

opanowały miasto, którego zapasy znajdują się w rękach władz celnych.

Traktat pokojowy z Rumunją.

Bukareszt, 26 marca. (T. wł.). Ważne polityczne, terytorjalne i militarne postanowienia traktatu pokojowego z Rumunją parafowane dzisiaj o godz. 4 rano, jak również obszerny wniosek dodatkowy prawno-polityczny i podpisane zasady umowy, dotyczącej ropy ziemnej. Pozostałe zagadnienia gospodarcze będą atawowały przedmiotem narad w komisjach. W myśl umowy z delegatami rumuńskimi, cały traktat po jego opracowaniu zostanie jednocześnie podpisany i opublikowany.

Parafowanie traktatu pokojowego z Rumunją oznacza, iż pełnomocnicy stron stawiają litery początkowe swych nazwisk pod aktem, który zawiera całokształt warunków, który jednakże należy jeszcze umieścić w odpowiednim miejscu, zredagować ściśle i przełożyć na języki stron, zawierających traktat — wówczas dopiero pełnomocnicy stawiają swe pełne podpisy i przykładają pieczęć pod wszystkimi egzemplarzami projektu traktatu i staje się on traktatem. Zobowiązania wynikają już jednak na mocy parafowania dokumentu.

Tajemnicze peściki.

Genewa, 26 marca. (T. wł.). Nad tajemniczymi działami niemieckimi pod Paryżem lamia sobie tam głowy bezskutecznie. Niektórzy rzeczoznawcy wierzą w wynalezienie działa bez odrzutu, z którego strzelają w pośród chmur do Paryża z zeppelinu. Inni przypuszczają, iż mają tym razem do czynienia z granatem w glinie stalowej bez obrączki mosiężnej. Zda nie to podziela również były prezes ministrów Painlevé. Inni znowu przychylają się do zdania, iż z peściku, po przejeździe 86 km. wypada drugi. Szczególnie głęboko myślący rzeczoznawcy przypuszczają, iż niemieckie olbrzymie granaty poruszają się własną siłą osrodkową. Jeden z dzienników nowojorskich przekazuje, iż jest to torpeda powietrzna. Na ogół wynalazek ten przypisują zakładowi Skedy. Według „Action française” dział jest usiawione na płaskowzgórzu St. Goulem. Według dzienników paryskich, jest to olbrzym, długości 700 metrów,

który strzelać może tylko co 30 minut. Według innego pisma, nie posiada one jednak niezwykłego wyglądu, lecz jest zwykłym 24 cm. działem, ważącym 85 tysięcy kg.

Komentarze francuskie.

Genewa, 26 marca. (T. wł.). Komentarze prasy francuskiej, dotyczące bitwy na zachodzie, pomimo surowej cenzury pozwalają domyślać się, iż sytuację armji angielskich, wmięszanych w walkę, uważać należy za niezwykle niebezpieczną. Powszeczeńnie przypuszczają, iż chodzi tu o próbę przełamania frontu w wielkim stylu, wymierzoną przeciwko najdrażliwszej i najsłabszej części frontu, a mianowicie przeciwko odcinkowi, w którym stykają się wojska angielskie i francuskie. Obawa, iż front francuski może uleść klęsce, jest tak wielką, że domagają się pośpiesznego ściągnięcia manewrującej armji generała Focha. Wiadomości, otrzymane z Paryża, głoszą, iż z powodu bombardowania stolicy francuskiej z dział dalekonosnych, panuje niezwykle zaburzenie.

Przygotowania japońskie.

Haga, 23 marca. (T. wł.). „Norddeutsche Allg. Ztg.” podaje następujące doniesienie biura Reutersa z Londynu: Pomimo różnic politycznych, których punktem kulminacyjnym będzie zapewne ustąpienie gabinetu japońskiego, pewne okoliczności świadczą za tem, iż Japonia przygotowuje się do wkroczenia na Syberję, po uprzednim udzieleniu miejscowym władzom rosyjskim wyjaśnień co do zapatrywań japońskich.

Interwencja Japonji.

Haga, 26 marca. (T. wł.). „Exchange Telegraph” donosi z Tientsinu pod datą 23 b. m.: Według depesze z Tokio, rząd japoński uznał sytuację za dość poważną, ażeby poczynić przygotowania do interwencji na Syberji.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 26 marca. (T. wł.). Główna kwatera donosi 25 marca rano:

Bitwa toczy się z wielką gwałtownością na całym froncie. Odparto potężną ataki, podjęte przez nieprzyjaciela wczoraj po południu i wczoraj wieczorem na północy od Bapaume i Resvil (?) Tylko w jednym punkcie piechota niemiecka dotarła do rowów naszych, z których jednakże wyparto ją znowu. W innych punktach ataki nieprzyjacielskie powstrzymano przed stanowiskami naszymi przy pomocy ognia karabinowego, karabinów maszynowych i artylerji, a wojska nieprzyjacielskie odparto z wielkimi stratami.

Podczas nocy i dzisiaj rano rozwinęły się znowu ponowne ataki nieprzyjacielskie w tej okolicy. Nieprzyjaciel, który przekroczył rzekę pomiędzy Licourt i Brie, został przez kontrataki nasze wyparty na brzeg wschodni.

Londyn, 26 marca. (T. wł.). Główna kwatera donosi 26 marca wieczorem:

Walka, którą opisują jako nader poważną, rozgrywała się w ciągu całego dnia na szerokim froncie na południe od Peronne, jak również na południu i na północy od Bapaume. W obu tych odcinkach nieprzyjaciel zaatakował stanowiska nasze nader energicznie i zmusił wojska nasze, pomimo męznego oporu, do cofnięcia się.

Wojska nieprzyjacielskie znajdują się w Neste i Bapaume. Gwałtowna walka toczy się dalej.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Zjazd skautów żydowskich.

(*) W Warszawie odbywa się obecnie zjazd skautów żydowskich. Do stolicy przybyło również wielu delegatów z prowincji.

Przez nieostrożność.

(o) Przy ul. Grolewskiej Nr 17 zastrzelili się przy naprawie dubeltówki 45-letni pułkownik Toporowicz.

Dnia 17 Marca r. b. zgasł w kwiecie wieku w Davosie po długich i ciężkich cierpieniach ukochany nasz syn, brat i szwagier

B. P.

Józef Goldmann

przeżywszy zaledwie lat 28. Pochowany został w Zurichu

O strasznym tym cioście zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w nieutulonym żalu

1894-1

Rodzina.

ka losu kosztuje w każdej klasie tylko 3 mk. 25 fen. tak, że nawet ludność niezamożna z łatwością będzie mogła nabywać losy tej loterii.

Plan gry jest dla publiczności i kolektorów niezwykle dogodny. Na 32 tysiące losów połowa t. j. 16,000 losów (co drugi los obowiązkowo) wygrywa. Nadto w 5-ej klasie przeznaczają dyrekcja loterii premję w wysokości 100,000 mk. Najniższe wygrane czyli t. zw. stawki unormowane zostały w ten sposób, że po odejęciu 20 proc. od wygranej, nie tylko pokrywają w zupełności cenę losu do klasy następnej, ale nawet wykazują pewną zwykłą. Grający otrzymuje nie tylko bez żadnej dopłaty los do klasy następnej, ale nadto zyskuje 2 mk. Te wyjątkowe korzyści daje tylko „Loterja Klasowa na Inwalidów Wojennych“. Wobec tak korzystnych warunków, kolektora loteryjnego nie dla jednego może być w obecnych ciężkich czasach pomocą finansową.

Loterja na inwalidów wojennych.

Loterja klasowa na inwalidów wojennych w Królestwie Polskim (Warszawa, Trębacka № 2), będąca przedłużeniem loterji klasowej legionów polskich, rozpoczęła przyjmowanie zgłoszeń na kolektki, które obficie napływają. Wszystkie prace przygotowawcze są w pełnym biegu. Zadaniem loterji, jak to już z nazwy wynika, jest zebranie funduszy na rzecz opieki nad żołnierzami narodowości polskiej, którzy w wojnie obecnej zostali inwalidami i stracili możność zarobkowania. Opieka ta obejmuje wszystkich żołnierzy polskich, bez względu na to, w jakiej armji służbę wojenną pełnili, jeżeli tylko go wojnie byli obywatelami państwa Polskiego — oraz wszystkich inwalidów z po-

śród legionistów polskich, bez względu na ich przyszłą przynależność państwową. Cel loterji powinien zatem u szerokiego ogółu spotkać się z jaknajwyższym poparciem.

Handlowo-kupiecka strona przedsiębiorstwa loteryjnego przedstawia dla kolektorów oraz dla grającej publiczności poważne korzyści. Od każdego losu i w każdej klasie otrzymuje kolektor 2 mk. czyli 10 mk. od każdego losu we wszystkich 5-ciu klasach, oraz 8 proc. od wygranych, jakie padną w jego kolekcje. Złożenie kaucji w wysokości 28 mk. od każdego losu ułatwione zostało kolektorom przez to, że nawet przy minimalnej ilości wziętych w kolekcję losów (najmniejsza kolekcja wynosić może 10 losów) kaucja nie musi być złożona w gotówce, ale może być złożona w papierach wartościowych (listach zastawnych, akcjach i t. d.). Jaknajwiększe rozpowszechnienie losów

wśród publiczności umożliwi kolektorom fakt, iż losy „Loterji Klasowej na Polskich Inwalidów Wojennych“ podzielone są na połówki, ćwiartki i ósemki. Ósem-

Ważne dla P. P. kolektorów.

DYREKCJA LOTERJI KLASOWEJ NA INWALIDÓW WOJENNYCH

(2-ga Loterja Legionów Polskich Warszawa, Trębacka Nr. 2) przypomina, że dnia 1 kwietnia 1918 r. mija termin wnoszenia podań o kolektki. Loterja obejmuje 32,000 losów, z których połowa i premja wygrywają razem **3 miliony 335,000 marek.**

Losy dzielą się na połówki, ćwiartki i ósemki, a plan gry i warunki kolektorów są nadzwyczaj korzystne.

Cena losu w każdej klasie 28 mk., 1/2 losu 13 mk., 1/4 losu 6.50 fen., 1/8 losu 3.25 fen. 1898-2-1

Wszelkie druki, plany gry, deklaracje wysyła się na żądanie gratis i franko.

Zawiadomienie.

W sobotę, dnia 30-go b. m. nastąpi otwarcie teatru

ODEON

pod nową dyrekcją, w sali gruntownie odrestaurowanej.

Dyrekcja weszła w porozumienie z najwybitniejszymi firmami krajowymi oraz zagranicznymi i zakontraktowała najznakomitsze arcydzieła sztuki kinoteatralnej bieżącego sezonu 1918 roku.

Wyborowa orkiestra.

1898-1

Komitet zaprowiantowania ludności żydowskiej

w mace i inne produkty świąteczne przy GMINIE STAROZAKONNYCH w Łodzi

podaje do wiadomości, że sprzedaż maki kartoflanej odbywać się będzie codziennie, począwszy od dziś, dnia 27 marca po dzień 16-go kwietnia r. b. za wyjątkiem świąt i sobót, po 1/2 funta na osobę po cenie mk. 1.— za funt, po przedstawieniu legitymacji chlebowej. Ludność żydowska otrzymywać może makę kartoflaną tylko w tych instytucjach, gdzie otrzymywała macę i cukier świąteczny.

Wszystkie reklamacje na prawidłowo podział maki kart. przyjmuje Komitet (Nowy Rynek 6). 1898-1

Polecamy:

SACHARYNA Dr. Fahlberg
Wawilna Backle „OETKERA“
Kawa mączkasta
Essencja Czysta.

Mydło Renoma

Soda do prania
Farbka do bielizny
Palatyn do farbowania
Krem do firanek.

Pasty do podłóg.
Pasty do obuwia
Ścieraczkę do kurzu.

Papierosy monopolowe
Cygara w dobrych gatunkach

Karty do gry
Zapalki.

ulica Piotrkowska № 98
dom Schmechla
L. Glück i S-ka.

Lotnie mieszkanie do wynajęcia przy linii tramwajowej Zgierskiej. Wiadomość w admin. „Godziny“ 1812-3-1

Potrzebna zdolna ekspedientka (chrześcijańska) do składu papieru

nie znajomością języków: polskiego i niemieckiego. Tylko te, które pracowały w podobnej branży, zechcą własnoręcznie napisane oferty składać w admin. niniejszego pisma sub „Ekspedientka“

Resztki: Jedwab kolorowy na bluzki, Matyepolam i Silesja Korcik 2-wu arszynowy Czysta bielizna. Materiał na posciel, kolorowa batyst, jedw. podszewka, ręczniki i ca gi różne

Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego Rynku, parter, w powoźcu. 1867-3-1

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.

Sala Koncertowa.

W poniedziałek, 1 kwietnia 1918, o godz. 8 w. LÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

XX Koncert Symfoniczny

Dyrekcja Bronisław Szulc.

Wieczór Solistów
Eli Kochański
Stefan Frenkel
Aleks. Tancman

Szczegóły w programach. 1901-1
Bilety u Alfreda Straucha, Dzielna 12.

„PRALNIK“

jest najlepszym środkiem do prania. Paczka za 70 fen. starczy na jedno 4 dni pranie.

Ządać wszędzie. 1723-10-1

Hurt EDMUND BOGDANSKI Dzielna № 30.

Świeżo raloną

KAWA

poica

Teodor Wagner

skład: Piotrkowska № 213

filja: „ „ 101

Zaginęła

suka czarna

dnia 24 marca, o godz. 8-ej wieczorem, wabi się „Lola“ zaskawę analizac zechce odprawić na ul. Sienkiewicza 18, do p. Peszes, za wynagrodzeniem.

Załad jubilerski i zegarmistrzowski

A. Lewkowicz i S-ka

— Piotrkowska 89 —

przyjmuje wszelkie roboty i kuje starą biuterję i zamienia na nowe. 1708-1

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby wewnętrzne, skórne weneryczne i włosów. Godz. przyjęć: od 8-2 i od 4-8, dla pań od 5-6 wiecz.

Zawadzka № 1, róg Piotrk.

Ogłoszenia drobne.

Magazyn Mebli olbrzymi wybór nowych okazjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gęte. Wobec zastawu, sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszewskiego. Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro, front. W niedzielę i święta magazyn otwarty od 1-6 wiecz. 1459-15-1

Akuszerka Drzymała przyjmuję. Łódź, Piotrkowska 223 m. 25. 1701-2-1

Do sprzedania 100 kop zarysów karpia 2-3 cal, zó roji pszczoł, suk do odebrania, 30 roji „układach“ do odebrania w połowie maja, 20 użzywanych, miodarka, aparat do podkopania, inkubator na 50 jaj, grasa (wyuczarnia) o owocow. Wiadomość: Maus, Juliusza 18. 1807-0-1

Meldunków prowadzen a poszukuje. Zaskawę oferty do adminstr. „Godziny“ pod „Meldunki“ 1902-2-1

Kupuję: garderobę, futra, dywany, antyki. Wszelkie awaty lombardowe, także z prawnem odkupienia. Piotrkowska 89, m. 38, poprz. ofic. III piętro. 1800-10-6

Meblo z kilku pokoi sprzedam oraz pian.no. Piotrkowska 18, m. 9. 1806-2-1

Nauczycie ki, nauczycieli. frewawcznka, beny-dielegniarki, ochroniarzki; wykwa if kowan ych rzacców—agronomów, gospodw. nie poleca Perwosazordne Biuro Pedagogiczne—rekomendacjine. Łódź, Piotrkowska 109. 1439-1

Pianina nowe, używane, strojenie, rejaracja, zamiana, wysyła na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 1894-6-1

Student prawa Uniwersyt. warszawskiego, doświadczony nauczyciel, poszukuje lekcji, lub korepetycji. (Specjalność: polski, matematyka, łacina. Oferty w admin. „Godziny“ pod „Student“ 1903-2

Znalezione portiel z p en edz-rzami i paszportem. Prawa właśc cielka zechce się zgłosić po odbiór takiego do admin. „Godziny“ 1904-1

Skradziezo w m. Dąbiu, pow. Kolskiego, w nocy 17 b. m. dwa srebraki dwulicne, masoi gniadej, ogiera i kobyłkę, z gwiazdka na głowie i grzywy krótko ścięte, wzrostu sreuniednego. Nagrody 2000 mk za wykrycie. Wańkiewicz. 1880-4-1

Składasion zaopatrzony w wielki dobór świeżych gwarantow. nasion. L. Kofackowski, Piotrkowska 83. 1113-6-6

Zaginęła karta węglowa na imię Chaima Granka, za № 8865. 1904-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Stanisławy Dolaczkowej, na 1 osobę. 1803-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Katarzyny Graczej, na 1 osobę. 1803-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Jana Palasza, na 1 osobę. 1800-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Adolfa Prmke, na 1 osobę. 1803-1

Zaginęła paszport niem. na imię Ignacego Przybysza. 1905-1